№. 46. w Sobotę dnia 23. Lutego 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 21. Lutego. — Król JMĆ przechadzając się po ogrodzie w Charlotenburgu, zawadził o żelazną ławkę i tak niebezpiecznie upadł na ziemię, że z powodu stłuczenia sobie goleni był przymuszony położyć się do łoża.

Wciąż jeszcze się toczy sprawa przeciw oskarżonym o udział w odmawianiu rządowi podatków w skutek rozwiązania zgromadzenia narodowego za pomocą wojska. Odczytano akt oskarżenia, odpowiedzi, wywody, a na ostatku prokurator Riehm wywiódł cały szereg powodów, dla których powinni być oskarżeni uznanymi za winnych przez sąd przysięgłych. Utrzymywał że ówczasowe zgromadzenie niemiało prawa odmawiania rządowi podatków, ponieważ Prussy wówczas dopiero przechodziły w formę konstytucyjną, a władza królewska w niektórych punktach ograniczona, w całości była absolutną, a więc odmawianie podatków, było buntem, a nie uprawnioném postępowaniem. W końcu wezwał sędziów przysięgłych, aby wyrzekli, że oskarżeni są winnymi zbrodni, gdyż inaczéj ogłosiliby prawo do rewolucyi, do anarchii w Prussach. Na to chcieli obrońcy oskarzonych odpowiedzieć, ale sąd niezezwolił. Napróżno obrońcy odwoływali się do zwyczaju we wszystkich krajach konstytucyjnych, sąd po powtórnéj naradzie, wzbronił im odpowiedzi na twierdzenia prokuratora, a tak bez obrony ostatecznéj rzecz pójdzie pod rostrzygnięcie sądu przysięgłych.

Berlin, 20. Lutego. — Ministerstwo wydało na dniu 12. b. m. następujące rozporządzenia: 1) Przysięgę przepisaną w art. 108. konstytucyi z 31. Stycznia r. b. obowiązani są złożyć wszyscy pośredni i bezpośredni urzędnicy państwa. Wyjmują się z pod tego obowiązku tylko ci urzędnicy, którzy jako deputowani w obudwóch izbach już tę przysięgę wykonali. 2) Przy odbieraniu przysięgi należy interessentom odczytać jéj rotę. Przysięgający podnieść powinien rękę i mówić: Ja (imie i nazwisko) przysięgam, tak mi Panie Boże dopomoż. Każdemu z przysięgających zostawić należy do woli, ostateczne zatwierdzenie przysięgi wyrzec w sposób jego religii odpowiedni. 3) Należy spisać protokuł zaprzysiężenia, który podpisany być powinien przez urzędnika, który przysięgę złożył. 4) Przy wykonaniu powyższych rozporządzeń zważać należy na oszczędzenie kosztów. 5) Do formuły przysięgi przepisanéj rozkazem z dnia 5. Listopada 1833. dla wstępujących w służbę urzędników dodać należy przy końcu: »także i konstytucyą sumiennie zachować.« Przysięgę służbową powinien przysięgający całą odmówić. 6) Każdy szef departamentu wyda na swój obwód stósownie do powyższych postanowień rozporządzenie, a protokuły z ukończonych czynności, prześle ministerstwu w odpisie.

Komissya izby drugiéj wysadzona w celu przejrzenia i odmienienia prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, zmieniła całkiem 8. §. i następujący ustęp w miejsce jego przedłożyła: »Stowarzyszenia, które na zebraniach swoich obradują o przedmiotach politycznych, ulegają następującym ograniczeniom: *a.* członkami ich mogą tylko być osoby, które już 25 rok ukończyły, prawa obywatelstwa nie straciły, i w tym powiecie mieszkają, w którym stowarzyszenie ma siedlisko swoje; *b.* nie mogą się łączyć z innemi stowarzyszeniami tegd rodzaju do tego samego celu, a mianowicie nie mają się komunikować ani przez komitety, ani przez wydziały, ani przez korrespondencye. — Policya jest upoważniona zawiesić stowarzyszenia przekraczające powyższe punkta, aż do zapadłego przeciw nim sądowego wyroku. Kobietom ani małoletnim nie wolno się znajdować na takich zebraniach i posiedzeniach. Jeżeli na żądanie policyi osoby takie nie oddalą się, wolno jéj rozwiązać zgromadzenie.«

Szlezwig i Holsztyn.

Z holsztyńskiego, d. 12. Lutego. — Idee państwa zbiorowego pojawiające się tu i owdzie w Kopenhadze, straciły jak słychać, w Rossyi cokolwiek na wziętości, lubo naturalnie gabinet petersburgski tym więcéj dla Danii ujęły; Austrya zaś i Francya ma być za państwem zbiorowem, a prezydent L. Napoleon miał się podobno wyrazić, że nie ścierpi, ażeby Niemcy skradły Danii jednę z jéj prowincyi. Nie bez względu na to znajduje się teraz w Berlinie markiz de Tallenay, który oprócz tego inne ma polecenia, a dotąd, jako dawniejszy poseł w Hamburgu, wyjechał z Frankfurtu. Po prawdzie zachodzi tu pytanie, jak długo jeszcze prezydent przy sterze zostanie, kiedy teraz już w Paryżu kipieć zaczyna, dla czego też książe pruski za rzecz słuszną poczytał, nieopuszczać prowincyi nadreńskich, luboby tak chętnie był przyjechał na d. 6. Lutego do Berlina. Nad Renem wszystko stoi w pogotowiu na wszelki wypadek. Lordowi Palmerston, któryby wspólnie z Prusami chętnie księstwom tym chciał dopomódz, sprzykrzyła się już ta sprawa, i życzy sobie rychłego zawarcia pokoju. Do największych przyjaciół Danii należy król szwedzki, a plan obsadzenia Rendsburg przez Szwedów znowu poruszono. — Zamiary Danii nie są zupełnie jasne. Przyjąć należy, że kuryer gabinetowy Bertouch wysłany do Berlina, zawiózł upiększający wykład mowy od tronu, jednakże wypowiedzenie rozejmu ze strony Danii jest rzeczą prawdopodobną, i upowszechnia się pogłoska mianowicie w Alsen, że w pierwszym tygodniu Kwietnia wojna znów się rozpocznie. Z niektórych stron sądzą, iż to powinno być pożądaném, gdyż układy jednakże do niczego nie doprowadzą.

Altona, d. 14. Lutego. — W niedzielę wieczorem spostrzeżono przed Eckernförde 3 duńskie okręty wojenne, 2 dwumasztowe a 1 trzymasztowy. Tężsame widziano z Kiel. — Dzisiaj wysłano do Rendsburga z 12. pułku piechoty pruskiéj 664 żołnierzy z 8 oficerami. Późniejsze doniesienie z Kiel z dn. 18. Lutego, zbija ową pogłoskę o ukazaniu się okrętów duńskich na wodach pod Eckernförde, i domyśla się, iż to zapewne naumyślnie ogłoszono dla wzbudzenia większéj czujności w strażach nadbrzeżnych, na przypadek, gdyby się coś podobnego rzeczywiście wydarzyć miało.

Francya.

Paryż, dn. 17. Lutego. — O usposobieniu umysłów ludności paryskiéj w téj chwili powiada dziennik la Presse co następuje: jeżeli prezydent rzeczypospolitéj ma szczerych i bacznych przyjaciół, powinni mu byli donieść o panującym duchu na zgromadzeniach wyborczych, które się odbywały w różnych okręgach w czwartek, piątek i sobotę, wszystkie się rospoczęły od protestacyi przeciw obecności komissarza policyi na tych posiedzeniach. Nie mogło ujść nikogo baczności, jakiem zgromadzenia te głębokiém uczuciem położenia teraźniejszego były przejęte, jak się zamanifestowała jednozgodna wola obrony rzeczypospolitéj i powszechnego głosowania, na przypadek, gdyby na nie uczyniono zamach, jaka wiara ogarnia wszystkich w przyszłość uroczą i jakie postanowienie, nieprzerywania zbutwiałości bezsilnéj władzy. We wszystkich mowach przebijało umiarkowanie i silne stanowisko. Lud niebyłby tak spokojny, gdyby się nie czuł tak silnym. Na jego obliczu odbija się sędziowska spokojność. Każde podburzanie mające na celu zamianę ról, usadzenia sędziego na ławie oskarzonych, rozbija się o uczucie ludu swéj wyższości i jest odrzucane przez niego z pogardą. Niech sobie to rząd ma na uwadze. Rzeczpospolita utrzyma się, a konstytucya może być przejrzaną we formie w niéj saméj przewidzianéj. Bądźmy sprawiedliwymi. Nikt się bardziéj nieprzyłożył do wzmocnienia rzeczypospolitéj, jak Carlier swojémi okólnikami i przywódzcy większości. Kto niebył na tych przygotowawczych wyborczych zgromadzeniach, nie ma pojęcia, jak blache są nadzieje owych marzycieli, którzy śnią sobie o prawowitościach, rejencyach, cesarstwach, a nawet o dziesięcioletniém prezydentostwie. Baczność! Prezydentura dziesięcioletnia nie ma większego widoku jak cesarstwo, jak restauracya! Nie masz ofiar, do których by się lud nieczuł zdolnym, aby tylko utrzymać rzeczpospolitę. Jest to jego religia, jego wiara, jego pociecha, jego nadzieja! Tego ludzie u góry niewiedzą, niewie i prezydent rzeczypospolitéj, bo go otaczają pochlebcy i zdrajcy!

Barthelemy St. Hilaire podał się o uwolnienie od dyrektorstwa w College de France, ale minister oświecenia nieprzyjął jego dymissyi.

Główna uwaga publiczności zwróconą jest na wybory. Socyaliści i reakcya monarchiczna walczy o zwycięstwo. Środkowe stronnictwa konstytucyjnych republikanów, przyjaciół konstytucyi, stronnictwa Nationala upadły. Socyaliści pogardzają nimi i odpychają od siebie, ponieważ ich w dniach czerwcowych roku 1848. zdradzili. Członkowie komitetu wyborczego wybrani w różnych okręgach stolicy, należą bez wyjątku do ostatecznych krańców i są po większéj części robotnikami. Komitet ów złożony z 180 członków z miasta a 30 z okręgu paryskiego, zgromadzi się poraz pierwszy w przyszłą środę, ażeby wybrać trzech kandydatów swego stronnictwa.

Wypuszczono na wolność trzech Anglików, podejrzanych o zamiar skradzenia banku francuzkiego. Przy nich znaleziono różne kosztowne klejnoty, które według podań policyi londyńskiéj skradzione zostały pewnemu jubilerowi londyńskiemu, i których odesłania żądają władze angielskie.

Siódmy numer dziennika Napoleon jest mniéj ważny. Celniejsze jego ustępy przytaczamy: »Niepodległość Szwajcaryi nie jest zagrożoną. Gdy tego będzie potrzeba, Francya stanie w jéj obronie, byleby rzpl. szwajcarska umiała szanować prawa narodów i obowiązki względem mocarstw sąsiednich.«

»Rząd zawiadomiony przez prefektów, że w kilkunastu departamentach zanosi się na rozruchy, uważał za dobre wysłać kilku jenerałów w te strony i oddać im naczelne dowództwo kilku dywizyi razem, aby tém łatwiéj utrzymać spokojność. Że to środek skuteczny, najlepszy tego dowód, że się o to gniewają ci, co chcieli porządek społeczny zakłócić.«

»Prezydent rzpl. zwiedził wszystkie koszary, aby się naocznie przekonać, jak żołnierz jest umieszczony; między oficerów i podoficerów zasłużonych porozdawał krzyże.«

»Emigranci francuzcy w Londynie rozpisali do wszystkich miast znaczniejszych Francyi, aby dla rozbudzenia opinii publicznéj wszędzie obchodzono uroczystość rocznicy 24. Lutego. Lewica zaś, która zda się niedzielić zdania emigracyi, ma ogłosić manifest i wezwać lud do spokojności.«

Donoszą z Narbony z dn. 12. Lutego, że szwadron strzelców konnych przybył z Carcassonne forsownym marszem. Władze zawezwały siłę zbrojną, albowiem 10. socialistów dwoma dniami wprzody rzuciło się na żandarmów i ranili oficera kamieniem, dwóch z nich porąbano, i dla tego spodziewano się rozruchów.

Obawa zajmuje dziś umysły ludzi porządku. Wojsko w Paryżu szemrzeć zaczyna od czasu, gdy zobaczyło niewczesne prowokacye policyi przez ścinanie drzew wolności. Żołnierz w tém widzi zmianę, a przynajmniéj zamach na zmianę rządu republikańskiego i według raportów złożonych ministrowi wojny przez szefów rozmaitych pułków, pokazuje się, iż wszystkie prawie pułki dały się słyszeć z szemraniem, a niektórzy żołnierze mieli głośno mówić, iż nie tych trzeba bić i poskramiać, co bronią własności narodowéj, ale tych co ją niszczą. »Inni mieli powtarzać« nie nasza to jest sprawa wdawać się w nikczemne kłótnie i prowokacye policyi. Lud paryzki jest spokojnym, policya go porusza, niechże policya sama dziś ten lud uspokoi.« Słowem, powiadam wam, że to sprawiło bardzo złe wrażenie na wojsko.

Anglia.

Londyn, dn. 15. Lutego. — Okólnik urzędowy z dnia 6. Lutego podpisany przez Johna Macdonalda, jenerała adjutanta, ogłasza rozporządzenie królowéj we względzie zmniejszenia liczby wojska stojącego. Rozporządzenie to wnijdzie w wykonanie z dniem 1. Kwietnia, i na mocy tego rozpuszczą 3680 żołnierzy. Oficerowie zaś, których liczba nadkompletna przez to się powiększy zostaną zatrzymani, a lekarze i kwatermistrze pobierać będą połowę żołdu. Żołnierze rozpuszczeni stósownie do czasu służby i zasług umieszczeni będą ile możności na posadach cywilnych.

Gazeta Times rozwodzi się dzisiaj także nad ukończoną i zaprzysiężoną konstytucyą pruską. Pomówiwszy cokolwiek o mowie królewskiéj, czego niepowtarzamy, przybiera znów swój rozsądek polityczny i czyni uwagę, że w Prusach lud właściwie jak najmniejszą miał przyczynę do rewolucyi, gdyż prawie wszyscy królowie pruscy byli »nowatorami zapalonymi i reformatorami energicznymi.« Dla tego też rewolucya nic widocznie niezmieniła dla ludu pruskiego ani pod względem stanowiska socyalnego ani kierunku politycznego. Niewiemy z pewnością gdzie istotnie źródła takiego zapatrywania się leżą, czy nad rzeką Spree, czyli nad Tamizą; zadziwia nas jedynie szczególniejsze powinowactwo ducha pism niektórych. — Gazeta Times w końcu jednakże zmuszoną jest dodać, że trudność ułożenia konstytucyi na papierze niknie w obec wielkości zadania, aby to kunsztowne urządzenie we wszystkie gałęzie życia publicznego zaprowadzić, tj. ustawy organiczne utworzyć, i skutecznie ukształcić. — Odbyło się tutaj dnia 12. t. m. zgromadzenie publiczne we względzie zniesienia pracy po więzieniach, na którem postanowienie następujące przyjęto. »Meting ten uznaje wielkie straty, na jakie rzemieślnicy i szwaczki wystawieni są przez zatrudnienie więźniów robieniem odzienia i t. p. dla kontrachentów i kupców; protekcya konkurruje tutaj zwolnym handlem; ceny upadają, a dla biednych rzemieślników niepodobną prawie jest rzeczą, zarobić na utrzymanie siebie z familią; tym sposobem dopomaga się pauperyzmowi, prostytucyi i niemoralności wszelkiego rodzaju, a zatém konieczność zniewala nas do proszenia rządu o zawieszanie robót po więzieniach w sposób dotychczasowy, gdyż doświadczenie uczy, iż zaprzestanie szycia po domach roboczych i zakładach dobroczynnych już w pewnym stopniu położenia szwaczek poprawiło.« Zamianowano deputacyą, która uchwałę rzeczoną wręczyć ma sir Greyowi z dodatkami w duchu tym, jakie mówcy rozmaici na metingu czynili.

Londyn, dn. 16. Lutego. — Dziennik Daily News objawia zdanie następujące względem obecnego poróżnienia greckiego. »Zupełnie jasną jest rzeczą, iż nieposiadamy prawdziwego powodu zaczepki naszéj kraju greckiego, którą już do ostateczności posunięto. Dyplomata stojący na czele naszych spraw zagranicznych nie jest nierozsądnym; Wyse nieposiada ducha tak wojowniczego, aby z Grekami europejskimi obchodził się podobnie jak z Dyakami Borneu, a admirał Parker znany jest z swego umiarkowania i ostrożności. Musi być zatém jakaś ukryta przyczyna, król i gabinet grecki musieli w uderzający sposób coś takiego zawinić, za co rząd nasz zmuszonym się widzi do dania im porządnéj nauki. Jakiż miał zamiar król Otton? Jest on lekkomyślnym, a Londos dosyć nieuczciwym, aby się na wszystko odważył. Czyliż mieli oni na myśli plan nowego napadu na Turcyą w porozumieniu z Austryą i Rossyą? — »Najbłędniejszym systemem rządu, jaki egzystuje, jest wszechwładztwo pod opieką, zwłaszcza kiedy opiekę taką dają rozmaite mocarstwa, z których każde przeciwny zupełnie ma interes. Wszechwładzca w położeniu jak król Otton może znaleść schronienie u swoich opiekunów przeciw poddanym swoim, u poddanych przeciw opiekunom, i u któregokolwiek opiekuna przeciw drugiemu. A wahając się pomiędzy wszystkimi, obowiązków swoich względem żadnego niepełni, gdyż poprawdzie nikogo się nieboi..... Przez przyjęcie tak błędnego systemu, wpada Anglia mimowolnie w konieczność wystąpienia w sposób ukryty przeciw Grecyi, w obec którego taż może przybrać i przybierze niezawodnie charakter męczeństwa i obrażonéj niewinności.

Włochy.

Rzym, dn. 6. Lutego. — Niesłychać nic pewnego o powrocie papieża; pożyczka zaciągnięta, przynajmniéj tak wieść niesie, a papież siedzi w Portici. W Rzymie żadnych w tym względzie niemają wiadomości, zdaje się raczéj, że dzień odjazdu znów na dłuższy czas odłożono. Wprawdzie według listów z dnia powyższego zamieszczonych w dziennikach francuzkich i angielskich, ma Pius IX. przybyć do stolicy skoro się karnawał skończy; lecz zarazem opowiadają, że poseł rossyjski miał oświadczyć, iż niebędzie towarzyszył papieżowi, jeżeliby on teraz już do Rzymu chciał powrócić, a inni dyplomaci zdanie jego podzielali. Podług innego znów listu z tegoż samego czasu odłożono chwilę odjazdu do niepewnéj przyszłości. Dziennik Univers, który zazwyczaj dobrze bywa zawiadomiony, także niewie, jak się zdaje, nic pewnego o odjeździe papieża. Według jego korrespondencyi prywatnéj odjazd papieża z Portici na kilka tylko dni został odłożonym; ma on dnia 18. Lutego swój pobyt dotychczasowy opuścić. —

Lloyd pisze, że rząd sardyński odebrał wezwanie od mocarstw pierwszego rzędu, aby przystąpił do wspólnych kroków przeciw Szwajcaryi. Wydalenie nagłe kilkunastu wychodzców lombardzkich z Genuy naprowadza na myśl, że Piemont niemyśli w sprawie téj być świadkiem obojętnym. Oprócz tego nakazano trzem Lombardczykom, aby natychmiast królestwo opuścili, albo aby wsiedli na okręt, który ich przewiezie na wyspę Sardynią. Rząd turyński wydał rozporządzenie, aby żadnych pism rewolucyjnych z Szwajcaryi niewpuszczać. Wszelkie druki zatém przesyłane przez granicę, zawierać muszą spis książek lub rozpraw, i te jedynie bywają wpuszczane, przeciw których treści niema nic do nadmienienia.

W jednym z dzienników włoskich znajdujemy następujący spis wypadku najnowszego w Palermo. Rząd nasz ojcowski nowe poczynił ofiary; mordował tak jak mordowano w Galicyi. Taki oto jest istotny stan rzeczy. Wieczorem dnia 27. Stycznia około 20 ludzi rozbroiło jeden patrol, i zamierzało drugi rozzbroić, kiedy znaczna ilość żołnierzy przybywszy na miejsce walki zmusiła ich do ucieczki. W nocy aresztowano 6 osób na czyste podejrzenie; były one bez broni. Jeden z nich miał usta cokolwiek oczernione, jako też ręce i kieszenie. Trzéj przywołani znawcy oświadczyli, że znaki te zdziałane być mogły równie przez proch jak i przez popiół z cygarów. Nazajutrz wszystkich sześciu na śmierć skazano i rozstrzelano. Prezes sądu wojennego niedozwolił żadnéj obrony, powiadając, iż ma wiele do czynienia. Duchownych przypuszczono wprawdzie do osądzonych, ale niepozwolono im nawet tyle czasu, aby mogli przyjąć komunią. Pomiędzy nimi był jeden akademik młodzieniec wielkich nadziei, syn wdowy, która potém nieszczęściu dostała pomięszania zmysłów. Otóż znów sześć ofiar do owych tysięcy w Sycylii poległych.

Mantua, dn. 1. Lutego. — Wczoraj wyszło tu następujące obwieszczenie władzy bezpieczeństwa publicznego: »C. k. komenda twierdzy dowiedziała się znów z wielkiém nieukontentowaniem, że tak w samém mieście, jako też i w kilku innych miejscach na prowincyi, pewni ludzie rozmaite odznaki charakteru politycznego, jako to: kapelusze, szarfy, czapki i t. p. nosić sobie pozwalają, i że w niektórych miejscach nawet się ośmielono pomimo wydanych w téj mierze jak najsurowszych zakazów, przypinać sobie trójkolorowe kokardy. Aby więc demonstracye takie utłumić w samym zarodzie, i skutkom szkodliwym, jakieby ztąd wyniknąć mogły,

stanowczo zapobiedz, widziała się komenda twierdzy z bolem serca zmuszoną, uciec się do środków surowości. Postanowiwszy ostatecznie ani dozwalać noszenia odznak takich ani też cierpieć żadnéj demonstracyi odznaczającéj się charakterem politycznym, a przeciw każdemu, ktoby wbrew rozumowi swemu odważył się przekroczyć te rozporządzenia, użyć wszelkich środków surowości, podaje komenda twierdzy dla zapobieżenia dalszym nieprzyjemnym skutkom, niniejszą odezwę do wiadomości publicznéj.« Mantua, dnia 31. Stycznia.

Na rozkaz Jego Exelen. pana gubernatora, pierwszy adjunkt, dyrektor prow. władzy bezpieczeństwa publicznego: Gruber.

Gazeta de Montova przytacza oraz dla przestrogi ten przykład, że gmina Castelgoffredo, gdzie 20. Stycznia zrana na drzwiach budynków publicznych kilka trójkolorowych kokard przybito, dwie kompanie granicarzów i oddział huzarów na kwaterę i wikt otrzymała, a oprócz tego karę pieniężną zapłacić musiała, która jéj jednakże, skoro tylko twórców szkandalu tego wynajdzie i wyda, niezwłocznie zwróconą zostanie.

Szwajcarya.

Zürich, d. 13. Lutego. — Wczoraj oświadczyła policya tutajsza bawiącym tutaj wychodzcom niemieckim, jesieni zeszłéj wygnanym, pomiędzy temi Commelossemu, Techow i innym, iż do końca miesiąca tego Szwajcaryą opuścić muszzą. Co się tyczy kwestyi wychodzców w ogólności, miała podobno do Bernu nadejść nota ministra angielskiego Palmerstona, w któréj tenże wzywa radę federacyjną, aby wytrwała w dotychczas przestrzeganem postępowaniu w kwestyi wychodzców, i żeby się pogróżkom mocarstw zastraszyć niedała. Z tem zgadzałaby się więc pogłoska owa, jakoby rada federacyjna na zagrożone wychodzcom badeńskim przez ich rząd odjęcie prawa rodzinnego odpowiedzieć miała rządowi badeńskiemu, że w przypadku wykonania postanowienia tego, odejmie obywatelom badeńskim mieszkającym w Szwajcaryi w ogóle do 15,000 prawo osiedlenia się w tym kraju. — Prasa tutajsza rozwodzi się szeroko nad poselstwem pana J. Peela do Genewy. — W kantonie Zürich wydano do końca Stycznia na wychodzców 45,000 franków, które jednak federacya wynagrodzi.

Bern, d. 12. Lutego. — Dawniejszy poseł angielski przy federacyi, J. Peel, opuścił Bern przed 4 tygodniami w celu wyjechania do Paryża. Zupełnie niespodzianie przybył znowu do Szwajcaryi. Przyjeżdża z Londynu, jak się zdaje w missyi dyplomatycznéj. Naprzód udał się do Genewy, gdzie miał długą naradę z J. Fazy, i spodziewany jest w mieście federacyjnem. Sydow, poseł pruski także z Berlina dzisiaj tu przyjedzie. Z Paryża donoszą, że od kilku dni Dr. Barmann, pełnomocnik Szwajcaryi przy rządzie francuzkim miewa długie i częste narady z jeneralem Lachitte, ministrem spraw zagranicznych, i z prezydentem rzeczypospolitéj. Sądzą powszechnie, iż narady te tyczą się stosunków mocarstw zagranicznych do Szwajcaryi, które nienajpomyślniejszy obrót wzięły. Jenerał Dufour pisał podobno list do prezesa rzeczypospolitéj w Paryżu, z którym tenże od dłuższego już czasu żyje w przyjaznych stosunkach, i szeroko wyłuszczył zdanie swoje w kwestyi szwajcarskiéj.

W Puschlar, kantonie Graubünden naszli 2 Kroaci granicę szwajcarską, i schwytali w obwodzie tym człowieka, który uciekł przed popisem wojskowym. O wypadku tym doniesiono radzie federacyjnéj; ale to nieborakowi popisowemu nic niepomoże. — Rada federacyjna zamyśla wysłać pułkownika Siegfrieda z Aarau do Genewy, dla dodania tym większéj wagi uchwale zawieszającéj zniesienie okopów; lecz i to pewnie niewiele przyczyni się do zmienienia raz powziętego pomysłu przez Genewczyków.

Bern, d. 14. Lutego. — Mamy więc teraz to, o czem już tak dawno i tak tajemniczo mówiono, t. j. oświadczenie dyplomacyi, i to zupełnie wyraźne. Sir Robert Peel wstąpił tylko mimochodem do miasta związku szwajcarskiego, a missya jego była, jak się zdaje, jedynie przyczepiona do podanéj sposobności; tymczasem Sydowa spodziewano się d. 12. t. w Bernie. Lecz z powodów, których nieznamy, przybył tu tylko kuryer, dla odmówienia mieszkania już ugodzonego, i dla wręczenia depeszy panu Wyldenbruch, który tu jeszcze pozostaje, w skutek któréj tenże natychmiast pospieszył do prezesa federacyi Druey. Teraz przedłożono oświadczenia, których treść, o ile się dowiedzieć można, ma być następująca: »mocarstwom wiele na tem zależy, ażeby uchwała wydalenia z 20. Lipca i 19. Listopada w całéj rozciągłości i bez względu do wszystkich przywódzców rewolucyi niezwłocznie zastósowaną została. Gabinety obstają tym więcéj przy żądaniu swojem, że w państwach graniczących z Szwajcaryą, mianowicie w Wiel. ks. badeńskiem objawia się wielkie wzburzenie umysłów, które przywódzcy w bliskości bawiący jeszcze bardziéj podżegają. Zresztą spodziewają się gabinety, że władze szwajcarskie same z siebie poczynią rozporządzenia ku zaspokojeniu swych sąsiadów i ku utrzymaniu pokoju międzynarodowego, bez przymuszania do dalszych środków. Niemożna się było dowiedzieć, czy była tam wzmianka o stosunkach we względzie Neuenburga. — Na to odpowiedź prezesa Druey. Zapewniał Wyldenbrucha, że rada federacyjna, nawet bez napomnienia ze strony dyplomacyi, byłaby uchwały dotyczące wykonała. Jedynie stan szczegółowy niektórych wychodzców, jakoteż surowa pora roku spowodowała ją do pewnych względów. Zwróciwszy uwagę na dekret z dnia 4. m. b. każdy jasno widzieć może, iż rada federacyjna na serio myśli o przeprowadzeniu zamiaru swego.

Austrya.

Radzca ministeryalny i prezes komissyi indemnizacyjnéj czeskiéj, pan Kleczańsky umarł w Pradze na cholerę.

W tych dniach ma wyjść nowy dziennik ruteński, redagowany w duchu ministeryalnym.

N. Pan mianował rzeczywistego członka król. akademii w Berlinie Dr. Jacoby zwyczajnym profesorem matematyki przy uniw. wiedeńskim.

Z Paryża piszą nam co następuje: Pan Hübner, poseł austryacki w Paryżu, zaproszony na bal do posła tureckiego księcia Kallimachi, protestował przeciwko bytności na tymże balu hrabiego Teleky, który także znajdował się między zaproszonymi. Książe Kallimachi odpowiedział p. Hübner dość cierpko, że właściwie jego nie powinien był zapraszać, gdy stosunki dyplomatyczne między Austryą a Portą są zawieszone, i że rzeczywiście żałuje, że to uczynił. Odpowiedź ta bez wątpienia cierpka, ale przyznać trzeba, że dotkliwość jaką p. Hübner okazał, nie była na miejscu, ani na czasie.

Biskup z Grosswardein złożył J. C. Mości wimieniu rumuńskiego narodu petycyą, z żądaniem, aby województwo serbskie w którym się do 800,000 Rumunów znajduje, ograniczone było na częściach kraju przez Serbów zamieszkanych, mianowicie na Szremsku i Słoveńsku i aby władza wojewody nie rozciągała się na Rumunów.

Sąd doraźny w Aradzie skazał na powieszenie czterech chłopów wołoskich, którzy pewną bogatą wdowę wdomu napadli i zrabowali. Wyrok ten natychmiast wykonany został.

Magyar Hirlap donosi, że fortyficye Budy w przeciągu jednego roku będą ukończone, i w tym celu zamówiono mnóstwo robotników z Czech, Morawy i Szląska, aby zapobiedz zbytniemu podwyższeniu ceny najmu, gdyby samych tylko miejscowych do téj pracy użyto.

Przed kilkoma dniami przywieziono do Pesztu 7 wyższych oficerów węgierskich z Aradu, między którymi był także Leopold Rohonczy; miejscem ich przeznaczenia ma być Ołomuniec.

Pan Alfred Kremer, wysłany przez akademią umiejętności do Azyi, w celach archeologicznych i literackich, powaśnił się z gubernatorem Damaszku, który mimo przedstawień konsula austryackiego nie chciał mu dozwolić przejrzenia starych rękopismów i przedmiotów archeologicznych w tém mieście.

Komitet balu słowiańskiego, w następny sposób rozporządził czystym z niego dochodem 700 złr.: pp. feldm. Welden, Jellaczic, Radetzkiemu i Haynau po 50 złr. do rozdania między rannych żołnierzy; 50 złr. na wsparcie dotkniętych powodzią w obwodzie Tarnowskim; 50 złr. dla Słowaków w Orańskiém żupaństwie; 50 złr. zubożałym Serbom w Baczce; 50 złr. Serbom w Banacie; 50 złr. dla maticy dalmatyńskiéj; 50 złr. na wsparcie ruteńskiéj literatury i tyleż dla liter. słoweńskiéj; 50 złr. dla słoweńskiego teatru w Lublanie; 50 złr. dla ubogich Wiednia, nakoniec 50 złr. jako zawiązek funduszu na założenie słowackiéj maticy.

Dr. Makowiczka, b. deputowany przy parlamencie frankfurckim i redaktor Deutsche Zeitung aus Böhmen otrzymał pozwolenie miewania publicznych odczytów w uniwersytecie pragskim.

Cesarz Ferdynand postanowił mieć odtąd stałą rezydencyą w Pradze.

Wkrótce mają przybyć do Wiednia ludzie zaufania z krajów włoskich, poczém statut dla lombardzko-weneckiego królestwa, ma być niebawem ogłoszony.

Termin wprowadzenia w życie nowych władz sądowych powtórnie odroczonym został do dnia 1. Lipca r. b.

Mówią, że b. deputowany w parlamencie frankfurtskim p. Trampusch, za udział w powstaniu październikowym, skazany został przez sąd kryminalny wiedeński na dwuletnie więzienie.

Dr. Fischl w Pradze, miewa w tamtejszym zakładzie obłąkanych, bardzo interesujące prelekcye o chorobach duszy; głęboka nauka i przystępny wykład tego professora, licznych ściągają słuchaczy.

Kroki energiczne, jakich się rząd angielski przeciw Grecyi chwycił, mają być wypadkiem dojrzałéj rozwagi lorda Palmerstona nad stanem obecnym rzeczy na wschodzie, a przytem minister angielski ma mnóstwo doniesień tajnych, które zносzą wszelką wątpliwość względem zamiarów nieprzyjacielskich Rossyi, a mianowicie wyjaśniają rolę, jaką Grekom i Serbom w téj walce świata o byt państwa osmańskiego przeznaczono. Kiedy ludność serbska 100,000 uzbrojonych, jako zastęp przedni armii rossyjskiéj do walki wysłać miała, opatrywano potajemnie flotę rossyjską, dla zrównoważenia z angielską, w znaczną liczbę majtków greckich, gdyż wiadomo marynarka rossyjska co się tyczy materyałów, wzorową nazywać się może, a gdy dla ociężałości majtków, rekrutowanych powiększéj części z krajów środkowych, wznieść się niemoże do pożądanego znaczenia. Oficerowie od marynarki spisali już potajemnie w Grecyi 25,000 żeglarzy, którzy są gotowi na pierwsze zawołanie obsadzić okręty rossyjskie. Przy podobnych okolicznościach uznał rząd angielski za rzecz słuszną, nieoglądać się na żadne względy, i zamachowi grożącemu ze strony Rossyi bezpośrednio w samem źródle zapobiedz. — Fechtmistrz francuzki Proteaux, starzec 64letni, skazany na 8 lat więzienia, należał do świty Görgeja w stopniu majora. Jako sierżant w gwardyi cesarskiéj w roku 1809. był ten żywy

Francuz rannym na Marchfeld i po odejściu Napoleona pozostał w Wiedniu, gdzie się późniéj ożenił i założył szkołę szermierską, z któréj znaczny miał dochód. W czasie kongressu w roku 1814 i 15 zarabiał człowiek ten, jako najlepszy szermierz Wiednia, pobierając za lekcyą po 5 złotych, dzień przy dniu po 80—130 złotych, i najświetniejsza arystokracya Europy liczyła się do jego uczniów, która teraz w części na tronach zasiada, kiedy nauczyciel jéj w ciemnych kazamatach twierdzy ciężkiemi potrząsa kajdanami. Proteaux żyjąc lekkomyślnie strwonił swój piękny dochód, i téj szczególniéj okoliczności teraźniejszy los swój zawdzięcza, gdyż jedynie niedostatek spowodował go do wyproszenia sobie u dawniejszego uczucia swojego w szkole szermierskiéj, Görgeja, posady przy honwedach, w tym albowiem czasie na otwartem polu a nie w salonie szermowano.

Galicya.

Kraków, dn. 17. Lutego. — Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że pan Marceli Drohojewski obwatel z Czorsztyna został powtórnie aresztowany. Powodów aresztowania nie wiemy.

Grecya.

Okręt francuzki przywiózł dnia 4. t. m. do Malty wiadomość, że na rozkaz admirała Parkera wysadzono wojsko angielskie i działa na wyspy Sapienza i Cervi. Na innéj drodze nie nadeszły dotąd jeszcze wiadomości potwierdzające obsadzenie wysp rzeczonych.

Rozmaite wiadomości.

Poznań. — Ponieważ spodziewamy się w tych dniach przybycia pana J. Krzyżanowskiego, artysty z Krakowa do Poznania, podajemy przeto recenzyą jego gry na fortepianie, napisaną przez p. Nowińskiego:

Pan Krzyżanowski, młody, utalentowany fortepianista, kilka lat za granicą dla udoskonalenia swego bawiący, uczeń konserwatoryum paryzkiego, wielce ceniony i szacowany przez najznakomitszych artystów: Szopena, Liszta, Thalberga; równie jak i przez naczelnych profesorów konserwatoryum, do poświęcenia się najtrudniejszemu zawodowi tworzenia oper zachęcany, tém bardziéj zasłużył przez swój talent na szacunek i względy swych ziomków, umiejących oceniać rzetelną wartość i usposobienie w najpiękniejszéj z sztuk pięknych.

Lekkość i łagodność w ujęciu tonów, połączona z dokładną wyrazistością i mocą; utrzymanie śpiewu w pośród ciągłego towarzyszenia arfików obiema rękami, który się wydawał jakby trzecię ręką wykonywany; pewność w trafianiu z czystością najodleglejszych tonów, a nadewszystko śpiewność, tak trudna do wydania na fortepianie; to czucie; które umie w słuchacza przelewać z rzewną słodyczą oddane, nie tylko na podziwienie ale i na uwielbienie wysokich zdolności i wielkiego talentu zasługuje. Najzaszczytniejszą pochwałą, prócz zasłużonych oklasków było w jednym z ostatnich koncertów Krzyżanowskiego — w chwili odejścia artysty od fortepianu, nagłe poskoczenie z miejsca najbieglejszego u nas znawcy, szanownego pana Mireckiego, który pełen uniesienia, uściskał sercem rodzicielskiém dziewiczéj skromności młodzieńca. — Nie można jeszcze pominąć owego, przed kilku miesiącami błogiego wieczoru, w którym pan Krzyżanowski odegrał publicznie koncert Szopena z Emoll z tém uczuciem, tęsknotą i tą smętnością, która w całém tém dziele wszędzie rozlana, podobnie jak dokładne oddanie utworów Belliniego, najrzewniejsze, słodyczy pełne na sercach słuchaczów zostawia wrażenia. Reszta utworów w owym dniu, były dziełem pana Krzyżanowskiego; w wykonaniu ich widać było, nietylko obeznanego z gruntowną znajomością zasad kompozycyi, obfitego w bogactwo myśli, płodnego w najpiękniejsze obrazy artystę, ale nadto pokonanie tamże niezwykłych trudności, naturalnie i zręcznie z przedmiotem złączonych; jakoto: szybkie rozpryskiwanie się tonów i zbieganie się ich napowrót; massy nut nadmiarowych i toczących się oktaw z niesłychaną szybkością; melodye odznaczone śpiewnością, jakkolwiek jednym tylko palcem wydane, przy użyciu innych do towarzyszenia, lub rozdziału tego śpiewu między obie ręce wpośród przelotnego i szybkiego towarzyszenia rąk obu. Te i wiele tym podobnych mechanicznych trudności, pokonywa pan Krzyżanowski z największą spokojnością, łatwością i mocą, nigdzie nie widać wytężenia, wymęczenia, ale przeciwnie zdaje się, jakby nie palcami, ale laską czarodziejską poruszał te tony, którémi zadziwić i do głębi serca poruszyć umie.

J. N...

O ruchu literackim w 1848. i 1849. roku.

Powiastki i opowiadania. — Wędrówki Oryginała, Budnik, Ostap Bondurczuk, Swiatło i Cienie.

Powiastki i opowiadania, ogłoszone w Wilnie w 2ch tomach, są pióra Józefa Korzeniowskiego. Zbiór ten mniejszych powieści obyczajowych po większéj części, poznany już od publiczności w różnych czasach z pism peryodycznych lub zbiorowych, Wilna i Warszawy, będzie przedmiotem naszego rozbioru.

W każdym utworze, jakiejbądź formy szukać ma krytyka naprzód myśli głównéj, która przewodniczyła autorowi i przewodniczyć może czytelnikom; w powiastkach Korzeniowskiego ta myśl przewodnicząca wyraża się zaraz w pierwszych kilku ustępach. Lubo nie mają one téj uroczystéj pretensyi, jaka dziś w płodach literatury naszéj uderza, aby zbawić ludzkość ode złego ogólnego, nad ziemią i na ziemi rozpostartego, w skromném jednak tchnieniu czujemy tu i miłość dla rodu ludzkiego i cel leczenia jego ran mniéj lub więcéj bolesnych. — Powieści te są po większéj części obyczajowe, jedna tylko fantastyczna (*Panna postępowa*) i ta przecież rozwija myśl żywotną i do życia naszego należy. Nie wspominamy tu z wielką krytyczną dumą, że przedmiot wszędzie krajowy, to jest pierwiastek jego — boć na szczęście wyszliśmy z biedy dawnéj, kiedy ciągle trzeba było błagać autorów i wskazywać im źródła rodowe. — Dziś, każdy znamienitszy pisarz nasz, jest pisarzem krajowym, jeden Sztyrmer takim dotąd jeszcze się nie stał, nie tracim wszakże nadziei, że się stanie.

Gdybyśmy się chcieli pozbyć kłopotu rozbierania wszystkiego, co na rozbiór rzeczywiście zasługuje, powiedzielibyśmy krótko, z całą prawdą i pewnością, która odpowiedzialności żadnéj się nie lęka, że wszystkie powiastki bez wyjątku tak pod względem formy jak interesu, tyle w powieściach koniecznego, są wyborne. Obowiązek krytyki jednak jest uciążliwszy; powinniśmy wskazać istotę przedmiotu w powiastkach traktowanego. Jużeśmy wspomnieli, że charakter ich obyczajowy głównie; w obyczajowości téj pierwiastek uczuciowy przemaga, widzimy bowiem takie błędy społeczne pod krytyką autora, które z uczucia raczéj płyną. — Powiastka np. pierwsza w pierwszm tomie: *Dobrze i to wiedzieć na ciężkie czasy*, ma za przedmiot obyczaj, *wypraw małżeńskich*, to jest wyposażanie córki na długie lata, zaopatrywania jéj w tuziny sukien, setki przyborów bielizny różnego nazwania i użytku, zakupywanie przez pana młodego świetnych ekwipaży, złocistych szorów, pysznych koni i tym podobnych drobiazgów, które żadnego nie mają związku z przyszłością i szczęściem obójga narzeczonych. — Obyczaj to stary przeszedł już w zwyczaj i nakoniec w prawo, bo o nim rejenci często w intercyzach pisać muszą i prawa zwyczajowe pilnie go przestrzegają. Jeżeli wejdziemy w zasadę téj niedorzeczności, zgubnéj szczególnie dla ludzi z miernemi lub małemi majątkami, przekonamy się, że początkiem i przyczyną takiego prawa zwyczajowego było uczucie nie ograniczone rozsądkiem, uczucie rodzicielskie lub z drugiéj strony miłość do szału, do uwielbienia posunięta w narzeczonym dla narzeczonéj. — Niegdyś, dawno to już zapewne, rodzice oddając drogie dziecie z domu, w świat, za oczy, chcieli byli zabezpieczyć ten swój klejnot na jak najdłużéj od niedostatku, upieścić na ostatek płaczącą biedaczkę, uściskać ostatni raz córkę, nim dozna lub nie dozna uśmiechów przyjaciela-męża. Wydobywało tedy poczciwe matczysko wszystko z pod serca, i lokowało w wyprawnych kufrach córki. »A weźże i to jeszcze, to ci się zda; a może tego nie będziesz miała; dostałam to od nieboszczki matki mojéj; a to pamiątka jeszcze po babce, szanujże ją moja droga, ile razy dotknęło mię nieszczęście, brałam te relikwie i było mi lżéj i lepiéj.« W takich lub podobnych rozmowach, matka z córką, wypróżniła swoje kufry, szafy, i wypełniała paki córeczki. I możnażbyło ganić takie serce matki, kiedy to serce modląc się o szczęście dziecka, obdarowywało go; a możnaż było potępiać córkę, kiedy ta córka, za każdym darem zanosząc się od płaczu, nie widziała przed łzami darów, a ściskała ręce matki. Kiedy poczciwy młodzieniec, zatopiony w ideale swego serca, dni i nocy trawił myśląc, jak tu godnie przyjąć bóstwo w dom swój, jak przewieść wypieszczoną boginię po gruzie swoich łanów, aby nie uczuła zbyt silnego wstrząśnienia; jakiemi jedwabiami wysłać swą kolasę, aby łzawe, promieniste oczko lubéj nie zraniło się i nie zaćmiło ostrą barwą obicia; jakich wyszukać rumaków, coby szybciéj skarb znaleziony, szczęście całe pod dach jego uniosły: kiedy, mówię pod wpływem takich uczuć i myśli ekwipował się pan młody, jakiéż serce odważyłoby się potępić młodzieńca? — Ale kiedy dzisiaj, często córeczka w najdoskonalszéj rachunkowości kupieckiéj, przegląda wszystkie kąty rodzicielskiego domu i wypróżnia je, aby zapełnić przyszły dom własny; kiedy targuje się z matką i tłumaczy jéj, że droga mama może się obejść bez srebra i cukiernicy, a jéj to będzie potrzebne, bo matce ze świata, a jéj na świat idzie; kiedy pan młody, za pożyczone na ogromną lichwę pieniądze, sprawia bogaty ekwipaż, galonowaną liberyę, w nadziei wytargowania większego posagu za żoną; w takiéj zmianie uczuć i źródła wyprawy, należy głosno powstać na zwyczaj zgubny wypraw wzajemnych i wskazać niedorzeczność mody. — W uwagach tych, wskazaliśmy już treść powiastki: *Dobrze i to wiedzieć;* biegu intrygi nie wyjawiamy, bo szkoda pozbawiać młode czytelniczki lub czytelniki przyjemności; niech same otworzą to kosztowne, misterne pudełko intrygi, my zapewniamy, że nie pożałują trudu; nagroda się znajdzie w cichéj łzie, któréj trudno nie uronić przy ostatnich wyrazach rozwiązania powiastki. — Wracając do zimnéj prozy rachunku, moglibyśmy tu jeszcze napomknąć, jak śmieszne są ekwipowania przedślubne osób niezamożnych, mianowicie z klassy obywateli-gospodarzy, na szczupłych fortunach. Ileż to razy większa połowa dobytku utopi się w koczyku i konikach żwawych, ileż to razy wzajemne wyprawy, które przechodzą w martwy i zużywający się bez procentu kapitał, przenoszą o wiele wartość całego połączonego majątku. Gdyby cała niepotrzebna wyprawa, obrócona była na konieczne do pracy i gospodarstwa artykuły, dorobek stałby się łatwiejszy a pokój i szczęście domowe pewniejsze.

(Dal. ciąg nast.)